Rok XVI[ty]. Nr. 14.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela szósta postu, czyli Palmowa, dnia 4. Kwietnia 1852.

Religia.

Zakony.

(Ciąg dalszy.)

Życie zakonne, jak wiecie, znalazło wielu zwolenników, i mnóstwo zewsząd ludzi garnęło się do klasztorów, aby tam w oddaleniu od świata oddać się całkiem służbie Bożéj i sprawie zbawienia. A nawet, co większa, to życie zakonne zajęło i płeć niewieścią.

Najpierwszą pustelnicą, czyli zakonnicą, jest Ś. Synklecya, która po śmierci rodziców majątek cały między ubogich rozdała, i z swą siostrą oddaliła się na puszczę, gdzie najsurowsze prowadziła życie. — Ich przykład tak wielki wpływ wywarł na kobiety, jak Ś. Antoniego na mężczyzn. W krótkim czasie liczba klasztorów żeńskich wyrównała męskim. Zewsząd zbiegały się do klasztorów kobiety różnych stanów. Nieraz widziano córki najbogatszych i najpierwszych domów, jak porzucały świat i uchodziły na odosobnienie, gdzie w czystości, modlitwie, postach i umartwieniu ciała długie przeżyły lata.

Pustynie zaludniły się zakonnikami różnéj płci, wieku i stanu. Lecz jeszcze istotni zakonnicy nie mieli pewnych przepisanych reguł, podług których wspólnieby żyć mogli.

To zaprowadził Ś. Pachomiusz. Ten święty mąż pochodził z Egiptu, i był poganinem. Służąc w wojsku za Konstantyna Wielkiego, poznał téż Chrześcian, których już w samém wojsku bardzo wielu było; a widząc, iż ci obfitowali w różne cnoty i miłosierne uczynki, łaską Boską oświecony uwierzył w Chrystusa. Skoro przeto wystąpił z wojska, dał się ochrzcić; a co większa, udał się do zakonnika Palamona. Pod nim ćwiczył się w modlitwie, umartwieniach ciała, w pracy i posłuszeństwie. A gdy Palamon umarł, Pachomiusz zbudował klasztor dla tych, którzy z nim razem mieszkać chcieli, i przepisał im pewne stałe reguły, od których już im odstępować nie było wolno. Lecz liczba tych, którzy do niego się uciekali, rosła codziennie, iż ich już u siebie pomieścić nie mógł. I dla tego zbudował aż dziewięć klasztorów, gdzie dziewięć tysięcy zakonników służyło Bogu. Występek żaden nie miał tam miejsca, ani grzech tam nie postał, bo świętobliwość i cnota tam zamieszkały.

Codziennie przybywało tam więcéj bra-

ci, którzy świat dla Chrystusa opuścili. — W godzinach wolnych od modlitw i rozmyślań duchownych, bracia wszyscy zajmowali się różnemi robotami; bo i Paweł ś., w chwilach wolnych od opowiadania słowa Bożego, pracował pilnie rękoma: bo, jak sam powiada, chleba darmo od nikogo nie pożywał, ale w pracy i w utrudzeniu w nocy i we dnie robiąc, nikogo nie obciążył.

Zajmowali się więc zakonnicy w klasztorach pleceniem koszyków, uprawą roli i ogrodów, przepisywaniem książek i t. p., każdy według możności lub upodobania. Z tego utrzymywali siebie. A że nie wiele potrzebowali, przeto jeszcze z tego, co im zbyło, obdarzali ubogich. Codziennie dwa razy schadzali się na wspólne modlitwy, gdzie i psalmy śpiewali. Nawet o północy regularnie wstawali na modlitwę i psalmy. Pięć dni w tygodniu pościli, i umartwiali swe ciała coraz bardziéj. — Takie więc życie bogobojne i pracowite, takie życie święte prowadzili zakonnicy w klasztorach, oddając się całkiem Bogu i poświęcając się na usługę bliźnim.

Do sławnych założycieli zakonów należy w tym czasie Ś. Bazyli, Wielkim nazwany od wielkiéj świętobliwości żywota i wysokiéj nauki. — Był on Biskupem Cezarei kapadockiéj.

Będąc poświęcony na Kapłaństwo, udał się na pustynię do Pontu na żywot zakonny, na który pociągnął z sobą swego nierozdzielnego towarzysza i przyjaciela, Grzegorza Nazyanzena, i żył tam w jak największéj powściągliwości żywota, i w utrapieniach ciała. Przeto wiele zakonników do siebie pociągnął, i reguły mądre im napisał, podług których się rządzić mieli.

Te ustawy i prawa z zapałem wiele klasztorów przejęło. I jeszcze po dziś dzień są zakonnicy na Wschodzie w Kościele greckim, którzy żyją według tych reguł i ustaw Ś. Bazylego, i dlatego się Bazylianami zowią. Słyszeliście pewnie już o nich; otóż wiedzcie, zkąd ich początek.

Nawet i ci, co mieli ustawy Ś. Pachomiusza, przejęli prawa i całą regułę Ś. Bazylego; albowiem owa reguła tak mądrą i świętą była, iż podług niéj żywot anielski zakonnicy prowadzić mogli, i téż prowadzili.

Do jakiéj świętobliwości żywota i umartwienia ciała ci zakonnicy na puszczy dochodzili, którzy przyjęli regułę Ś. Bazylego, wspomina Grzegórz Nazyanzen, ów wielki przyjaciel Bazylego: Jedni w żelaznych pętach stękają, drudzy łzy w napój swój mieszają. Inni przez dni 40 i nocy na zimnie i śniegu jako drzewa jakie stoją, sercem się od ziemi podnosząc, a samego w niém Boga mając. Drudzy usta swoje i język zamykają, na chwałę Bożą je tylko otwierając.

Otóż więc dochodzili zakonnicy do wielkiego szczebla doskonałości, a to dobrowolném ubóstwem, wzgardą świata, postami, modlitwą, ostrym żywotem, ciemiężeniem ciała, pokorą i poddaniem się pod zarząd duchowy. Dlatego téż słynęli z czystości i z świętobliwości życia, i z głębokiéj nauki; a nikt nie odszedł od nich bez pociechy, ulgi i pomocy, ktokolwiek tylko do nich się był uciekł. Błogo czasom, gdzie tacy powstają i jaśnieją ludzie!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rozmaitości.

Środek przeciw chorobie ziemniaków.

Pewien doświadczony gospodarz, Niemiec, nazwiskiem Grebenstein, daje radę ustrzeżenia ziemniaków od choroby w następującym opisie swego postępowania: „Już w samych początkach zakradającéj się zarazy ziemniaków robiłem różne doświadczenia, aż nakoniec odkryłem sposób, który już od 5. lat okazał się u mnie skutecznym i może doprowadzić do wykorzenienia zupełnego zarazy z ziemniaków, jeżeli go się gospodarze wszędzie chwycą i umiejętnie wykonają.“ — I tak daléj mówi: „Choroba ziemniaków nie leży ani w powietrzu, ani w miodówce, ani w ogóle nie pochodzi od zewnętrznych wpływów, lecz tkwi jedynie tylko w saméj porze; dlatego już od 5. lat tak się z ziemniakami obchodzę: Około środka miesiąca Marca każę ziemniaki, przeznaczone do sadzenia, rozpostrzeć na stopę grubo, na miejscu gliną wylepioném pod dachem, gdzie jest przewiew powietrza; i tak leżą, aż dopóki nie zaczną kiełkować. Przez ten czas każę je często poruszać i przewracać, i zgniłe wyrzucać. A gdyby wśród tego czasu miał nastać mróz, to je trzeba słomą przykryć. Dopiero po czterech tygodniach przebierają się ziemniaki i tylko takie do sadzenia biorą, które zawiędły i pomarszczyły się: te zaś, które zachowały swoję dawniejszą świeżość, nic niewarte do sadzenia i odrzucają się. Powsypawszy tak wybrane ziemniaki do sadzenia w worki, trzeba je spiesznie, w przeciągu około 3. dni, sadzić, ażeby zadługo nie kiełkowały. — Takie ziemniaki wschodzą dwa tygodnie prędzéj, niż te, które prosto z dołów do sadzenia się biorą. — W przeszłym roku, t. j. 1851, mówi tenże gospodarz, wysadziłem na kawałku ziemi 5 mecek takich pomarszczonych i zawiędłych ziemniaków, i zebrałem ich siedem pełnych miechów, a ani jednéj czarnéj pomiędzy niemi nie było. W inném miejscu wysadziłem takich ziemniaków dwa miechy, a zebrałem 21 miechów ziemniaków zupełnie zdrowych. Obok tych ostatnich ziemniaków, na tym samym gruncie, zasadziłem, dla przekonania się, na próbę, także dwa miechy innych ziemniaków, pięknych i powierzchownie zupełnie zdrowych, świeżo z dołu wydobytych. Cóż się pokazało przy sprzęcie? Oto, że z tych ostatnich dwóch miechów otrzymałem tylko dziewięć miechów, z których pięć miechów było zupełnie zczerniałych, a 4 miechy takich, iż je tylko na paszę dla bydła zużyć musiałem.“

Sposób ten jest łatwy do wykonania, a zachowa niejednego od niedostatku, a nas wszystkich od drożyzny i głodu. Polecają go i inni gospodarze i wyraźnie powiadają: że trzeba brać do sadzenia tylko zawiędłe ziemniaki. — Nie leńcie się do trochę więcéj pracy i doświadczajcie podanego wam tutaj sposobu. Bo najlepszą szkołą dla gospodarza jest doświadczenie.

Smarowidło na bóty.

Weź 1 łót mydła;
1 łót białego wosku;
1 łót gummy arabskiéj;
½ kwarty wody.

Gotuj w garnku zwyczajnym i mieszaj często, a dodawszy do tego cokolwiek palonéj słoniowéj kości, otrzymasz dobre smarowidło na bóty.

U Ernesta Günthera w Lesznie wyszło i po wszystkich księgarniach jest do nabycia:

Złota rodzinna książka,

czyli:

„Najwyborniejszy skarb domowy, dla wszelkich stanów służący i zewsząd za skuteczny uznany.“

Przez

J. L.

Cena: 10 śgr.

Książkę tę szczególniéj polecić można wszystkim posiedzicielom gospodarstw, nauczycielom i księżom na wsi; jest także nader użyteczną i w wszelkich gospodarstwach domowych. Zawiera ona następujące rzeczy:

1. Atrament czarny. 2. Atrament czerwony. 3. Atrament modry. 4. Atrament zielony. 5. Atrament niezgładzony na papiér i do znaczeń bielizny. 6. Bydła parchy leczyć. 7. Bydła mocz krwawy leczyć. 8. Bydła złe płuca. 9. Bydła wrzody. 10. Bydła zatwardzenie leczyć. 11. Bydłu w czasie zarazy użyteczne. 12. Farbienie drzewa, płótna, wełny i t. d. żółto, czerwono, modro i t. d. 13. Febra (w Szląsku: zimica, ciotucha.) 14. Glazura na naczynia gliniane. 15. Gąsienice gubić. 16. Gąsiętom lekarstwo. 17. Grusze na syrop wyrobić. 18. Kadzie i beczki najłatwiejszym sposobem chędożyć. 19. Karaczany gubi. 20. Kapary swojskie. 21. Kapłony prędko tuczyć. 22. Kasztan gorzki (dziki). 23. Kasztany zamiast mydła do wyciągania plam w bieliźnie. 24. Końskie zołzy. 25. Krew płynącą zastanawia. 26. Konie od much zachować. 27. Koniom tani obrok. 28. Krety gubić. 29. Katar (w Szląsku: ryma, sapka.) 30. Kapusta głowiasta czerwona. 31. Kaszel (środki przeciw niemu). 32. Środki na katar, kaszel i zaziębienie gardła. 33. Kartofle zmarzłe. 34. Kartofle na mąkę. 35. Kasza kartoflana. 36. Inny sposób użycia kartofli. 37. Kartofle na kilka lat zachować. 38. Kartofle do séra. 39. Krosta u świni, pospolicie jęczmień zwana. 40. Kurcz, czyli podrażenie pośladku u świni. 41. Kawa ze żyta. 42. Kit mocny. 43. Kury młode żeby w zimie jaja niosły. 44. Lak różowy dla malarzów. 45. Inne laki. 46. Lakier z kopalem na stołki. 47. Lak olejowy. 48. Łąki dobremi trawami zasiéwać. 49. Mahoniowy kolor drzewu nadać. 50. Malinowy ocet. 51. Masło na rany, osobliwie na oparzeliznę. 52. Masło nadpsute naprawić. 53. Masło przechowywać. 54. Maść na odleżenie się w chorobie. 55. Mięso i kiełbasy wędzone w lecie przechować. 56. Mięso świéże w lecie przechować. 57. Mleko, ażeby od krów, karmionych obficie ćwikłą, nienabierało przysmaku ćwikły. 58. Mleko, aby się niewarzyło. 59. Mleko w sér obracając. 60. Gdy się mleko u krów ciągnie. 61. Mleko od skwaśnienia zachować. 62. Mleko skwaśniałe przysłodzić. 63. Miód czyścić. 64. Miód na doskonały syrop przerobić. 65. Miód przetapia się. 66. Miód na kaszel i suchoty. 67. Mole gubić. 68. Mole wypędzić. 69. Muchy gubić. 70. Mydło tanie. 71. Mydło do prania jedwabnych materyj. 72. Myszy wypędzać. 73. Napój różny dla ludzi. 74. Piwo z chleba. 75. Ocet dobry i tani. 76. Ocet fiołkowy. 77. Ocet na prędce robić. 78. Ocet niekwaśny poprawić. 79. Odziębione członki leczyć. 80. Oléj obfity wydawają. 81. Oléj do świecenia naprawić (rafinować.) 82. Oparzeliznę goić. 83. Ukąszenie osy. 84. Owce tuczy. 85. Owiec chorych doświadczenie. 86. Owiec biegunkę leczy. 87. Owiec mocz krwawy. 88. Owiec motylica. 89. Parchy końskie leczy. 90. Pchły gubić. 91. Pismo tajemne. 92. Plamy tłustéj w drzewie pozbyć. 93. Plamy tłuste na papiérze wywabiać. 94. Plamy atramentowe na papiérze. 95. Pomada na włosy. 96. Pomada na zbolałe wargi. 97. Pluskwy wytępić. 98. Pokost na drzewo, opierający się działaniu wody wrzącéj. 99 Pokost, czyli lak bursztynowy. 100. Proszek na zęby. 101. Piegi pozbywać. 102. Raka leczyć. 103. Rydze marynować. 104. Słoninę bezpiecznie skwarzyć. 105. Śledzie marynować. 106. Skrzeczki wytępiać. 107. Smarowidło na wozy. 108. Smarowidło angielskie na bóty. 109. Inne dobre smarowidło. 110. Smarowidło, czyli lak na skóry. 111. Środek niezawodny, aby knoty w lampach zawsze czysto gorzały i swędu niewydawały, i żeby oleju mało wychodziło. 112. Syrop do żywienia pszczół, którego bez szkody używać mogą. 113. Syrop gruszkowy. 114. Syrop jałowcowy. 115. Szczury wygubić. 116. Sér naprawić i odświeżyć. 117. Sér od molów ochronić. 118. Séry przyjemnemi uczynić. 119. Świece długo gorejące robić. 120. Świece tanie. 121. Świece domowe. 122. Świece łojowe poprawić. 123. Świercze z domów wypędzać. 124. Świń parchy leczyć. 125. Świń rany leczyć. 126. Szczkawkę, czkawkę (zgubaczkę) leczyć. 127. Szynki przechowywać. 128. Tabakę naprawić. 129. Wołki w zbożu gubić. 130. Wróble wytępiać i odpędzać. 131. Wróble od wiśni odpędzać. 132. Wszy gubić. 133. Zające żeby drzew owocowych nieogryzały. 134. Zatwardzenie stolca. 135. Zębów bolenie uśmierzyć. 136. Zgaga. 137. Żołądkowe choroby leczyć. 138. Żołądkowi użyteczne zioła. 139. Żółtaczkę leczyć. 140. Zioła lekarskie suszyć. Dodatek. 1. Sposób robienia mydła. 2. Krople nader skuteczne. 3. Waga aptekarska. 4. Potrawy dla chorych. 5. Nauka dla osób, które piśmiennie od lekarzy chcą mieć rady udzielone.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)